

Legenda o Pielgrzymie

Opracował prof. zw. dr hab. Krzysztof Bracha

Legenda o Pielgrzymie powstała na kanwie podań o pochodzeniu zagadkowej figury kamiennej tzw. „pielgrzyma” lub „św. Emeryka”, jaka stoi u podnóża Łyśca w Nowej Słupi. Mimo wielu prób analizy jej pochodzenia, nadal nie ma pewnej odpowiedzi na pytanie, kogo przedstawia, z jakiego czasu pochodzi i w jakiej intencji ją wystawiono? Pewne jest, że została wykonana z tzw. piaskowca kunowskiego pochodzącego z doliny rzeki Kamiennej między Brodami Iłżeckimi a Ćmielowem, co można połączyć z działalnością kunowskich cechów kamieniarskich. Jej twórca wywodził się najprawdopodobniej z grona miejscowych małomiasteczkowych lub wiejskich artystów, choć prezentuje ona wyobrażenie nietypowe i niespotykane w rzeźbie ludowej. Na temat figury nie dysponujemy także żadnymi źródłami pisanyymi aż do XIX w. Najstarszą wzmianką jest najprawdopodobniej fragment wierszowanej łacińskiej historii Łysej Góry opublikowanej w Krakowie w 1729 r., gdzie mowa jest o kamiennej figurze (Statuam Lapideam). Wzmianka ta może potwierdzać, że figura pochodzi z XVIII w. Wszystkie pozostałe pytania o jej genezę pozostają w sferze hipotez.

Legendy o pielgrzymie wykazują związek z ludowymi wierzeniami o przemianie ludzi i innych istot żywych w kamień, co uważano za najwyższą karę za przestępstwa przeciwko życiu, normom społecznym i religijnym. Jedną z takich wersji *Legendy o Pielgrzymie* zapisał F. M. Sobieszczański w 1851 r. Powiada ona, że jest figura pokutnicy z Opatowa, która ślubowała pójść na klęczkach do świętokrzyskiego kościoła, ale z powodu utraty sił dotarła tylko do tego miejsca. Udała się o poradę do księży, którzy kazali jej wypłacić znaczną sumę kościołowi oraz na drodze ekspiacji wystawić pamiątkową figurę kamienną. Św. Emeryk jako postać utrwalona w posągu pojawił się po raz pierwszy nieco wcześniej w 1825 r. pod piórem kolejnego z ówczesnych zbieraczy „starożytności” Kazimierza Władysława Wójcickiego.

Ludowe reinterpretacje doszukiwały się w kamiennej postaci skamieniałego pielgrzyma, pątnika, zbójcy pokutującym. Najbardziej zbliżone do najpopularniejszej wersji Legendy są zaś opowieści o kamiennym posągu świętego z rynku w Nowej Słupi, który posuwał się w stronę klasztoru aż do końca świata, o św. Emeryku, który skamieniał w drodze do klasztoru oraz wszystkie wątki o powolnym przesuwaniu się skamieniałej postaci w ramach wiecznej pokuty. Inne identyfikowały kamienne wyobrażenie z historycznymi postaciami: z królem Władysławem II Jagiełłą, która ma upamiętniać jego pierwszą wizytę na Łyścu, przed chrztem w drodze do Krakowa i świętokradcze wskazanie ręką relikwiarza, opisaną w najstarszej zachowanej kronice klasztornej *Powieść rzeczy istey*. Cud, jakiego miał monarcha doświadczyć podczas okazywania relikwii Krzyża Świętego, miał zdecydować o konwersji Jagiełły na chrześcijaństwo. Kronika klasztorna zdarzenie to opisuje w następujących słowach.

„Gdy wszedł [Jagiełło - przyp. K. B] do kościoła jako człowiek w wierze nienauczony, gdyż widział, iż krześcijani wielką poczesność czynili Krzyżowi ś., jał się pytać, co by to było, komu takowa cześć była czyniona. Odpowiedzieli jemu panięta, iż to jest drzewo, na którym zawieszony cierpiał P. Jezus, a rodzaj człowieczy swą gorzką męką a śmiercią z mocy diabelskiej odkupił. Tam on śmieie a bez żadnej pocziwości przystąpiwszy chciał ono wziąć z ręku kapłanowi mówiąc rzeczą swą: - Szto to jest? – Natychmiast jemu ręka uschnęła, a tak on wielką boleść cierpiąc począł wołać: - Wierzę ja, iż P. Jezus Chrystus na tym drzewie ukrzyżowan. – A jak skoro złotą bryłę ofiarował na opravianie drzewa świętego, natychmiast zdrowiu pierwszemu był przywrócony i okrzyk się na wiarę, roku od bożego narodzenia dziewiątego po tysiącu po trzech set i osiemdziesiąt lat. A był potem z niego dobry krześcijanin. Z czego Pan Bóg niechaj będzie pochwalony na wieki wieków. Amen”.

Inne mówią o postaci pustelnika Waclawa Jazłowieckiego herbu Habdank, o uzdrowionym w XVII w. magnacie spod Radomia, o nawróconym i uzdrowionym Tatarze, co przywodzi na pamięć napad tatarski na klasztor zimą 1259/1260 r. lub litewski z 1370 r.

W swojej formie artystycznej figurę tzw. Pielgrzyma próbowano łączyć z wielofiguralną kompozycją ze scen adoracji Krzyża Świętego lub z epitafiami i rzeźbą nagrobną, np. Mikołaja Ligęzy z kościoła Bernardynów w Rzeszowie z I poł. XVII w., rodziny Firlejów (ok. 1600 r.) z kościoła w Bejskach i wielu innych. Wysłunięto zatem hipotezę, że figura tzw. „pielgrzyma” może reprezentować rzeźbę cmentarną, jakie znamy z I poł. XVII w. i mogła pojawić się w Nowej Słupi jako element starego, porządkowanego cmentarza lub otoczenia jakiegoś kościoła.

Literatura:

L. Gawlik, *Wokół figury tzw. „pielgrzyma świętokrzyskiego” z Nowej Słupi*, w: *Z dziejów opactwa świętokrzyskiego*, red. M. Derwich, K. Bracha, Kielce 2007, s. 127-152.